

Fantazmaty i ekstazy

Wieczór polski: Chopin / Kilar, choreografia: Emil Wesołowski, Teresa Kujawa - Opera Wrocławska

MIROSLAW KOCUR

Reżyser teatralny, historyk i teoretyk teatru.
Profesor na Uniwersytecie Wrocławskim i w





fol. Marek Grotowski

„Bo ja już – może na szczęście – mam mój ideał, któremu wiernie, nie mówiąc z nim, już pół roku służę, który mi się śni, na którego pamiątkę stanęło adagio do mojego koncertu”.

Podczas warszawskiej prapremiery, kompozytor, uskrzydłony miłością, sam wykonał partię fortepianu. Osobisty, emocjonalny charakter muzyki przemienił klasyczny, mozartowski koncert w dzieło romantyczne. Genialni artyści, jak Mickiewicz czy Chopin, oferowali zniewolonym Polakom terapię. Nasi rodacy mogli zamieszkać w „ojczyźnie zastępczej” tworzonej z narodowych wyobrażeń i fantazmatów. Romantyzm umożliwił narodowi polskiemu wspólnotowe przetrwanie i zachowanie tożsamości, ale też stał się naszym przekleństwem. Do dziś nie wszyscy otrząsnęli się z emocjonalnych fantazmatów i nie potrafia żyć w świecie rzeczywistym. Znamienne, że kilka miesięcy po skomponowaniu koncertu na wieść o wybuchu powstania Chopin z kraju wyjechał, a kiedy utwór wydał wreszcie drukiem, to zadedykował go innej kobiecie, Delfinie Potockiej, synowej osławionego zdrajcy i targowiczanki, Szczesnogo Potockiego.

Młodzieńczy koncert Chopina przepiękny, pełen kontrastów i wyjątkowej poetyckości wciąż znakomicie wyraża mroki i blaski naszej słowiańskiej natury. Nic więc dziwnego, że Opera Wrocławska ten właśnie utwór postanowiła zatańczyć podczas świętowania stulecia odzyskania niepodległości.

Komponując *Koncert f-moll* Chopin nie myślał o balecie. Choreograf Emil Wesołowski musiał więc całe przedstawienie wymyślić od zera. To jego druga realizacja koncertu Chopina. Nie widziałem pierwszej inscenizacji, ale recenzje były bardzo pochlebne. Wesołowski to uczeń legendarnego Conrada Drzewieckiego, twórcy Polskiego Teatru Tańca. Trudno o lepsze rekomendacje. Podobnie jak jego mistrz Wesołowski nie ilustruje tańcem muzyki, ale tworzy unikalny teatr tańca równoległe do dźwięków. Dziś należy do największych w Polsce choreografów.

Wrocławska inscenizacja *Koncertu f-moll* skojarzyła mi się z dokonaniem Piny Bausch. Tancerze byli w zasadzie aktorami. Niekiedy nawet używali głosu. Odgrywali tańcem oryginalną sztukę wymyśloną we współpracy z choreografem: wyrazistą i przekonującą opowieść o zakochanej kobiecie w świecie mężczyzn. Jeden z nich był rzeczywisty, drugi wyobrażony. Opetana romantyczna, idealistyczna miłością, tyle wyśnioną, co niemożliwą, kobieta, bita i pomiataana, wieśa się na malowniczej białej szarfi. Taka Polska...

Bohaterką piątkowej premiery była fenomenalna tancerka Dajana Klos. Jej ekstazy i eksplozje miłości zachwycaly. Zdawała się zaprzeczać prawom grawitacji. Gieła się i fruwała w powietrzu, jakby nie miała kręgosłupa. Wielka kreacja. Równie wiarygodnie tańczyła poniżenie i ból. Artystka klasy światowej. Znakomita przy tym aktorka. Potrafiła uwiarygodnić każdy stan emocjonalny. Jej akrobacje porywały, a piękno tańca rewelacyjnie korespondowało z pięknem muzyki. W wywiadzie zamieszczonym w programie Emil Wesołowski wyznał, że układa choreografie z myślą o konkretnych tancerzach. Nie wątpię, że w Dajanie Klos spotkał wspaniałą partnerkę. Tancerka z urokiem bawiła się baletową konwencją, zmieniając na scenie bukię, a nawet tańcząc w finale boso.

Świetni byli też dwaj mężczyźni życia Dajany Klos, czyli ten realny, Łukasz Ożga, i fantazmat, Robert Kędziański. Ożga wywijał tancerką w powietrzu, jakby była piórkiem. Ich układy pełne wirtuozerii i akrobacji olśniewały i zadziwiali teatralną czytelnością. Wielka miłość szybko przerodziła się jednak w wielką nienawiść. Ożga teraz upokarzał kobietę. Meble w mieszkaniu powiększyły się monstrualnie i totalnie zdominowały bohaterkę. Przemoc tryumfowała w tańcu i scenicznym obrazie.

Kędziański, ubrany na biało, piękny i wymarzony, wcielał na scenie ideał kochanka. W jego tańcu z Klos mniej było akrobacji, więcej dotyku i delikatności. Ucieleśniali razem cudowne marzenie o romantycznej, lecz niemożliwej miłości. Kiedy miraż się rozmywał pozostawało nagie cierpienie kobiety w brutalnym świecie współczesnych mężczyzn.

Sukces baletu nie byłby oczywiście możliwy bez muzyki. Marcin Nałęcz-Niesiołowski po raz kolejny dowiódł, że należy do największych dziś dyrygentów. Znakomicie poprowadził orkiestrę w koncercie Chopina. Precyzyjnie wydobyl urok fragmentów poetyckich. Sekcja smyczków Opery Wrocławskiej olśniewała głębią i pięknem brzmienia. Julia Kociuba, młoda i piekielnie zdolna, „wyspiewała” wręcz na klawiszach partię fortepianu. Dyrygent nowoczesnie potęgował muzyczne kontrasty, zbliżając chwilami Chopina do koncertu rockowego. Finał utworu wstrząsał i wzruszał. Wykonawcy nagrodzeni zostali długimi owacjami na stojąco.

Drugą część *Wieczoru Polskiego* w Operze Wrocławskiej wypełnił balet do muzyki Wojciecha Kilara. Utwór *Exodus*, podobnie jak *Koncert f-moll*, nie został skomponowany dla baletu. Prapremiera *Exodusu* odbyła się w ramach Warszawskiej Jesieni we wrześniu pamiętnego roku 1981, podczas „wielkiego karnawału Solidarności”, trzy miesiące przed wprowadzeniem w Polsce stanu wojennego. Premierowa publiczność przyjęła utwór bardzo emocjonalnie, owacjami i gwizdami. *Exodus* zainspirowany *Bolerem* Ravela wielu oburzył. W porównaniu z muzyką Chopina utwór Kilara, choć świetnie zagrany, rzeczywiście zabrzniiał we Wrocławiu nieco topornie. Kompozytor w rozmowie z Martą Ługowską wyznał: „No więc sięgnąłem po formę stworzoną przez Ravela, bo czulem, że to jest moje, że muszę to zrobić. Napisałem *Exodus* i opowiedziałem w nim moją historię. Co kto o tym pomyśli, to naprawdę mało ważne”.

Exodus to oczywiście nawiązanie do biblijnej *Księgi Wyjścia*, opowieści o wędrownie ludu wybranego do zmiany obiecanej. W finale utworu chór skandował po łacinie słowa ludu Izraela po przejściu Morza Czerwonego: *Ecce venit populus tuus, Domine. Alleluja* („Oto przybywa lud Twój, Panie. Alleluja”).

Pod batutą Nałęcza-Niesiołowskiego muzyka Kilara zabrzniiała wyjątkowo mocno. Dyrygent znakomicie rozegrał dramaturgię utworu zapętloną wokół powtarzającego się motywu muzycznego zainicjowanego na klawecie. Napięcie i tempo stopniowo rosło w miarę przejmowania tematu przez kolejne instrumenty. W ekstatycznej kulminacji chór wysławiał po łacinie Boga: *Hosanna Domini! Hosanna Dei!*

Kompozycję Kilara przełożyła na balet Teresa Kujawa, także uczennica Conrada Drzewieckiego. Jako tancerka wystąpiła w większości głośnych spektakli Polskiego Teatru Tańca. Kujawa to wielka legenda baletu współczesnego. Kilka miesięcy temu obchodziła dziewięćdziesiąte urodziny. Debiutowała we Wrocławiu w 1949 roku. Choreografię do *Exodusu* skomponowała w roku 2001. Ta właśnie realizacja została wznowiona podczas *Wieczoru Polskiego* w Operze Wrocławskiej.

Choreografia Teresy Kujawy, bardzo teatralna, opowiadała dzieje świata z polskiej perspektywy. W pierwszej części pojawiali się na scenie Adam i Ewa kuszeni przez Zlego. Magdalena Kurilec-Malinowska, Robert Kędziański i Won June Choi tańczyli na tle raskiego drzewa. Szkoda, że tylko jednego, bo biblijna opowieść jest jednak bardziej skomplikowana. Największe wrażenie robił Zły, czyli Won June Choi. Wyróżniał się siłą ekspresji i rozmachem tańca. Część druga, o zagładzie, rozgrywała się na drabinach sygnalizujących obóz zagłady. W finale tancerze przedzierali się ku wolności przez dziury w realnym murze wzniesionym w tyle sceny.

Siła prostej do bólu muzyki Kilara i brawurowa gra orkiestry Opery Wrocławskiej nadały naiwnej choreografii intrygującą wartość. Banalna ekstaza wolności obnażała pustkę emocjonalnych zrywów. Profesor Andrzej Zybała z SGH w wywiadzie dla „Gazety Prawnej” nazwał Polskę „państwem bez mózgu”. Emocji mamy wciąż w nadmiarze.

Opera Wrocławska zaproponowała nam przewrotne świętowanie stulecia niepodległości.

14-05-2018

GALERIA ZDJĘĆ

WIECZÓR POLSKI: CHOPIN / KILAR, CHOREOGRAFIA: EMIL WESOŁOWSKI, TERESA KUJAWA - OPERA WROCŁAWSKA



ZOBACZ WIĘCEJ



Opera Wrocławska
Wieczór polski: Chopin / Kilar
dyrygent: Marcin Nałęcz-Niesiołowski

CHOPIN / Koncert f-moll
choreografia i koncepcja scenografii: Emil Wesołowski
kostiumy: Marta Fiedler
reżyseria światel: Bogumił Palewicz
przygotowanie Chóru: Anna Grabowska-Borys
fortepian: Julia Kociuba (gościnnie)
obsada: Dajana Klos / Natsuki Katayama, Łukasz Ożga / Daniel Agudo Gallardo, Robert Kędziański / Andrzej Malinowski
oraz Balet, Chór i Orkiestra Opery Wrocławskiej

KILAR / Exodus
inscenizacja i choreografia: Teresa Kujawa
nadzór autorski obecnej realizacji: Jacek Tyski
realizacja wznowienia: Jacek Tyski, Anna Szopa-Kimso, Piotr Oleksiak
scenografia na podstawie pomysłu Władysława Wigury
kostiumy: Marta Fiedler
reżyseria światel: Bogumił Palewicz
przygotowanie Chóru: Anna Grabowska-Borys
fortepian: Anita Tashkinova, Ivan Zhukovd
obsada: Magdalena Kurilec-Malinowska / Dajana Klos, Robert Kędziański / Łukasz Ożga, Won June Choi / Andrzej Malinowski
oraz Balet, Chór i Orkiestra Opery Wrocławskiej
premiera: 11,12,13.05.2018

TAGI: Emil Wesołowski, Wojciech Kilar, Fryderyk Chopin, Teresa Kujawa, Wrocław, Opera Wrocławska,



SKOMENTUJ

lub [zaloguj się](#)

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

siedem minus cztery jako liczbę:



KOMENTARZE (0)